

Wilki w zachodniej Polsce mają się coraz lepiej

21 lutego 2016

Wilki w zachodniej Polsce mają się coraz lepiej – wynika z wieloletnich badań przedstawionych w „Mammal Research”. Objęcie ich w Polsce ochroną okazało się skuteczne – mówi główna autorka badań, dr Sabina Nowak ze Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”.

Po drugiej wojnie światowej wilki w zachodniej Polsce były rzadkością, a w niektórych latach w ogóle ich tam nie obserwowano. Zaczęły się tam osiedlać dopiero po roku 1998, kiedy zyskały w naszym kraju status gatunku chronionego. „My wykazaliśmy, że ochrona pomogła; że wilki potrzebowały czasu” – mówi dr Nowak, która wraz z dr Robertem Mysłajkiem z Instytutu Genetyki i Biotechnologii Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego zbadała dynamikę rozwoju populacji wilków na zachodzie kraju.

Z ich pracy wynika, że w kilka lat po objęciu ochroną liczba wilków w zachodniej Polsce zaczęła rosnąć, a w ciągu kolejnych 12 lat zwiększyła się od kilku do ok. 140 osobników. W 2012 r. w zachodniej Polsce żyło już 30 wilczych grup rodzinnych, z których każda średnio składała się z 4,8 zwierząt.

„Jeszcze na początku XXI w. był taki moment (w latach 2000-2004), że zachodniopolska populacja wilków nie była w stanie odbić się od dna. Później jednak zaczęliśmy obserwować jej szybki, wykładniczy wzrost. Sprawdziły się nasze przewidywania, że ochrona gatunkowa pozwoli tym drapieżnikom osiedlić się także w Polsce Zachodniej. Jednocześnie nie sprawdziły się podejrzenia części ekspertów, że objęcie wilków pełną ochroną będzie się wiązało z nasileniem się kłusownictwa, i że związana z tym śmiertelność zablokuje rozwój populacji” – mówi dr Nowak.

Badania wilków prowadzono od roku 2001 do zimy 2012/2013 we wszystkich większych kompleksach leśnych na zachodzie kraju, m.in. w puszczach – Piaskowej (Cedyński Park Krajobrazowy), Goleniowskiej, Drawskiej, Bydgoskiej, Noteckiej i Rzepińskiej, a także na terenie lasów: Koszalińskich, Wałęckich, Sarbskich oraz w Borach Tucholskich i Dolnośląskich.

W badanym okresie obszar stale zajmowany przez wilki powiększył się: z 600 do niemal 11 tys. km kw. Z 900 do 3600 km kw. zwiększyła się natomiast powierzchnia, na której te drapieżniki można spotkać sporadycznie. W lasach robiło się coraz ciasniej: odległość pomiędzy terytoriami watah zmalała ponad dziesięciokrotnie, z 260 do 25 km.

Terytoria wilczych grup coraz ściślej upakowują się w kompleksach leśnych i zajmują nowe tereny. Po 12 latach rekolonizacji lasów w Polsce Zachodniej wilki zajęły ok. 30 proc. przydatnych siedlisk.

„Na początku procesu osiedlania się terytoria watah były od siebie mocno oddalone, wilcze pary założycielskie przybywały z daleka i zajmowały środek dużego kompleksu leśnego. Z czasem jednak dochodziło do powiększenia się liczby grup żyjących po sąsiedzku, jak np. w Borach Dolnośląskich, gdzie w 2012 roku stwierdziliśmy już siedem wilczych rodzin” – opowiada Sabina Nowak.

Kiedy kilka grup rodzinnych żyje w tym samym kompleksie leśnym, praktycznie non-stop trwają pomiędzy nimi sąsiedzkie „negocjacje”. O tym, jak duże są terytoria poszczególnych grup, i gdzie są zlokalizowane, decydują różne czynniki: liczebność i rozmieszczenie dzikich zwierząt kopytnych, aktualna wielkość watahy, a także wiek, doświadczenie i siła jej członków, szczególnie pary rodzicielskiej.

Analizy genetyczne wskazują, że większość wilków, które osiedliły się w zachodniej części kraju, to potomkowie watah żyjących w północno-wschodniej Polsce. Na obszary te

przybywają też wilki z populacji niemieckiej (z Saksonii), zajmujące tereny blisko naszej granicy.

Autorzy artykułu wykazali, że wilki rekolonizowały Polskę Zachodnią według dwóch strategii. Jedna opiera się na dalekich wędrówkach „samotnych pionierów”. „Dyspersja długodystansowa (lub skokowa), dotyczy niewielkiej liczby młodych osobników, które podejmują takie sięgające setek, a nawet tysiący kilometrów wędrówki. To albo typowe włóczyki, najczęściej samce, które docierają wyjątkowo daleko i potem mają problem ze znalezieniem sobie partnerki – albo wilki, które spotykają na początku lub po drodze partnera, i wędrując razem, mają największe szanse na sukces osiedleńczy w odległych miejscach” – opowiada Sabina Nowak.

„Znacznie więcej młodych wilków woli się jednak osiedlać bliżej. To bardziej bezpieczne, a jeśli chodzi o samce, to bliżej populacji źródłowej łatwiej im potem znaleźć samice” – mówi badaczka, wyjaśniając drugi mechanizm ekspansji.

Aby populacja wilków mogła się rozwijać, musi mieć odpowiednią bazę pokarmową, czyli dzikie zwierzęta kopytne. „A tych w ostatnich latach przybywa – podkreśla Sabina Nowak. – Jest coraz cieplej i dotychczasowy istotny czynnik śmiertelności, czyli śnieżne i mroźne zimy, który ograniczał przeżywalność dzików, jeleni i saren, przestał mieć znaczenie. Nie ma też limitującego czynnika związanego z niedostatkami pokarmu, bo wokół lasów jest go zatrzęsienie. Dotowane z Unii pola kukurydzy rosnące wokół lasów przyczyniają się do ogromnego wzrostu populacji, np. dzików”.

Jej zdaniem w przyszłości wilki zajmą wszystkie dostępne siedliska, o ile rozród i dynamika wzrostu populacji będzie rekompensować śmiertelność.

Autorzy pracy potwierdzili też, że głównym zagrożeniem dla wilków jest człowiek. Spośród 28 wilków, jakie w czasie trwania badań znaleziono martwe, 18 zginęło na drogach (były

to głównie młode samce), siedem padło łupem kłusowników, a dwa zginęły z powodu chorób i innych przyczyn naturalnych.

Z roku na rok zwiększa się śmiertelność wilków związana z aktywnością człowieka – zauważają autorzy pracy. Kolizjom zwierząt z pojazdami sprzyja coraz lepsza nawierzchnia dróg, pozwalająca na szybką jazdę i coraz większy ruch.

Wobec dużej skali takiej śmiertelności przypadkowej ważne jest to, żeby ludzie ograniczali presję na wilki – podkreśla Sabina Nowak. „Chodzi o to, żeby istniała woła dalszej ochrony gatunkowej, żeby leśnicy akceptowali obecność tych zwierząt w lasach i rozumieli, że mają w tym drapieżniku sojusznika w ochronie lasu przed nadmiernym żerowaniem jeleni i saren. Bez wsparcia ze strony leśników, bez jednoznacznego, negatywnego stosunku do kłusownictwa ze strony leśników, sytuacja wilków może się w każdej chwili pogorszyć” – tłumaczy.

Wilków przybywa, ale nie muszą być dla ludzi kłopotliwymi sąsiadami – uważają badacze.

„Najpoważniejszy konflikt, jaki towarzyszy obecności wilków, dotyczy drapieżnictwa na zwierzętach gospodarskich. Jednak wiedząc, gdzie wilki się osiedlają, i prowadząc monitoring rozwoju populacji, możemy zapobiegać konfliktom, informując hodowców o obecności drapieżników i o metodach zabezpieczania przed nimi inwentarza” – mówi Sabina Nowak.

Dodaje, że dla rolników, którzy mają przy lasach uprawy, osiadła wataha może oznaczać ogromne wsparcie. Wilki polują bowiem głównie na dzikie zwierzęta kopytne, „które obecnie żerują na polach bez ograniczeń, i z którymi gospodarka łowiecka nie jest się w stanie uporać” – mówi.

Szacuje się, że w całej Polsce żyje dziś ok. tysiąca dwustu wilków – najwięcej od zakończenia II wojny światowej.

Autorstwo: Anna Ślęzak

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl